PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 26 (723) ŚRODA, DNIA 30 MARCA 1932 ROKU ROK XII

SWIĘTA PIŁKARZY POLSKICH

Dwie porażki Żiliny 2:6 z 22 p.p. i 1:4 z Legją. Pankow (Berlin) bije Wartę 5:0 i remisuje 1:1. Garbarnia przegrywa w Brnie z Żidenicami 1:3

Cracovia bije Bratislawę 1:0, Wisła ulega jej nieznacznie 1:2



MOMENT Z NIEDZIELNEGO MECZU W WARSZAWIE 22 P. P. — ŻILINA 6:2



REWELACYJNY ZESPÓŁ BENJ AMINKA LIGI — 22 P. P. Z SIEDLEC.

KRAKÓW, 27. 3. — Tel. wł. Bratislava dzięki swemu ostatniemu zwycięstwu nad Cracovią wywołała w Krakowie duże zainteresowanie.

Tymczasem to co w ciągu 180 minut zaprezentowali nam oni na boisku Wisły nie było pokazem wielkiego piłkarstwa, a stało na poziomie naszych czołowych zespołów ligowych.

Gdyby nie brak orientacji w sytuacjach podbramkowych u obu przeciwników, Czesi zeszliby pokonani i kto wie czy nawet nie wysoko.

Bratislava to zespół równy, bez jaskrawszych punktów. Obaj bramkarze spokojni, dobrze sie orjentujący. Z obrońców najlepszy Czulik. Pomoc pracowita mało współdziałała z linją ofenzywna. W ataku najlepsi łącznicy (szczególnie na meczu z Wisła), skrzydła lotne i zgrane ze środkiem.

Bratisława — Wisła 2:1 (1:1)

Bratislava: Hubek, po przerwie Kardosz, Czulik, Soral, Znicak, Bonci, Polak, Uher, Bulla, Dancik III, Dancik II, Kostka.

Wisła: Koźmin, Pychowski, Oleksik, Bajorek, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Balcer, Kisieliński, Artur, Lubowiecki, Stefaniuk.

Gra rozpoczyna sie w ostrem tempie, lecz trwa przez kwadrans bez efektu bramkowego.

W 15 minucie Bajorek podaje piłkę Kisielińskiemu, który wypuszcza Balcera: wysoka centra, i wspaniała główka Artura wedruje nieuchronnie w górny róg siatki. Wisła prowadzi 1:0.

Oba zespoły przechodza znowu do zaciekłej ofenzywy, przyczem ataki Wisły wytwarzaja wiecej sytuacyj podbramkowych.

Mimo to, w 21 minucie pada niespodziewane wyrównanie: Bulla dostaje piłkę, krótki dribling, minię cie Bajorka, Pychowskiego i ostry strzał dolny tuż koło Koźmina znajduje droge do bramki.

Niedługo później goście mają znów korzystną sytuacje. Koźmin wypuszcza odbitą piłkę pod nogi nadbiegającego Dancika II. Ten jednak pudłuje.

Kotlarczyk II kontuzjowany w zderzeniu schodzi z boiska. Miejsce jego zajmuje Jezierski. W 38 minucie Artur stojąc przed pustą bramką nie wyzyskuje szansy. Wreszcie jeszcze główka tegoż gracza, po rzucie rożnym, i przerwa.

Po przerwie tempo słabnie. Na obu zespołach znać „zab czasu". Wisła przeważa dalej w sytuacjach podbramkowych. Już w 6 minucie Stefaniuk podaje dołem Kisielińskiemu, ten strzela dołem, lecz piłka przechodzi tuż koło słupka.

Zkolei Koźmin „szerzy postrach" wśród swych zwolenników: broni on robinsonada daleki strzał Bulli, piłka wysuwa mu sie z rak i toczy ku linji bramkowej. Dopiero wykop Bajorka ratuje sytuacje.

W 11 minucie, całkiem niespodziewanie, rozstrzyga się wynik spotkania. Lewy łacznik — Dancik, nieobstawiony, dostaje piłke i strzela z 12 metrów. Piłka odbija się o boczny słupek bramki i wpada do siatki. 2:1!

Kotlarczyk II wraca na boisko i zasila linję pomocy, by znów pod koniec spotkania zastąpić Pychowskiego w obronie. Na 5 minut przed końcem Wisła ma murowaną sytuację. Centra Stefaniuka pada pod nogi Artura, który strzela z 1 metra w rece bramkarza. Odbitą piłkę dubluje Lubowiecki na aut. Jeszcze kilka obustronnych ataków i gwizdek sędziego kończy zawody.

Przegrana Wisły jest wynikiem krzywdzącym czerwonych. Nie ustępowali bowiem w polu swemu przeciwnikowi, a mieli znacznie więcej sytuacyj podbramkowych. Atak Wisły grał jednak mało produktywnie. Do przerwy jeszcze lewa strona Kisieliński — Balcer zagrażała bramce przeciwnika. Po pauzie przesuniecie Kisielińskiego na prawa strone nie wpłynęło wcale dodatnio na siłe bojowa ataku, a nawet go osłabiło. Artur dobry technicznie, nie mógł dużo zrobić przy znacznie silniejszym fizycznie przeciwniku. Najlepsza była linja pomocy.

U gości wyróżniały się przedewszystkiem łacznicy i Kostka w ataku. Pomoc dobra, szczególnie środkowy gra dobrze z atakiem. Czulik w obronie lepszy od swego partnera.

Bardzo dobrze sedziował p. dr. Lustgarten.

Cracovia — Bratislava 1:0 (1:0).

Przed sędzia p. Seidnerem ustawiły sie drużyny w następujących składach:

Bratislava: Kardos, Czulik, Doucik I, Träger, Horkii, Polak, Soral, Bulla, Sterba, Doucik III, Kostka.

Cracovia: Otfinowski, Zachemski, Pająk, Mysiak, Chruściński, Ptak, Zieliński, Kossok, Piątkiewicz, Malczyk, Kubiński.

Cracovia przechodzi odrazu do ofenzywy. Przebój Piatkiewicza kończy się pierwszym kornerem. Za chwilę piłka wedruje znów od Piątkiewicza do Kossoka, by znaleźć się w uchwycie Kardosa. Niebezpieczny przebój Sorala, centra do nieobstawionego Doucika i gwizdek. Offside.

Niebezpieczna dla gości sytuacja powstaje w 15-ej minucie. Piłka z centry Kubińskiego mija startującego do piłki Czulika, łapie ja Zieliński i podaje Kossokowi. Ten próbuje minać drugiego obrońce, traci jednak piłke na cieżkim gruncie.

Goście rewanżuja sie kilkoma atakami. Bulla wyrywa sie naprzód, mija pomocnika i strzela. Piłka ociera się o słupek i idzie w out.

Gra na środku. Kossok i Zieliński kilkoma podaniami zdobywają udatnie teren i podieżdżaja pod bramkę. Centra ze skrzydła idzie na Piatkiewicza. Momentalne podanie Malczykowi i nieuchronny strzał w górny róg. Cracovia prowadzi w 30-ej minucie 1:0.

Goście podnieceni znów dochodzą do głosu. Bombę Kostki broni świetnie Otfinowski. Tuż przed przerwą przebój Kossoka. Kardos interwenjuje w ostatniej chwili, ściagając mu piłke z nogi.

Po przerwie ofenzywa Cracovii silniejsza. W 4-ej minucie strzał Malczyka odbija sie od słupka. Za chwilę udana kombinacja Piątkiewicz—Malczyk. Strzał i piłka wpada do siatki. Równocześnie rozlega się gwizdek sedziego.

Offside.

Otfinowski nie próżnuje, broniac przytomnie ostry strzał Bulli po rzucie rożnym. Cracovia dalej atakuje. Centrę Kubińskiego główkuje Malczyk w górny róg. Kardos broni z trudem. W 30-ej minucie kilka pociągnięć Malczyk — Kossok, lekki strzał obok wybiegającego bramkarza, również bez efektu, spalony.

Ostatnie chwile należa do zwycięzców, jedynie główka Bulli po kornerze zagraża Otfinowskiemu.

Cracovia wygrała zasłużenie, będąc zespołem lepszym. Atak, szczególnie po przerwie, miał kilka ładnych posunieć. Pomoc unieruchomiła linje ofenzywne gości. Otfinowski bez zarzutu. Obrońcy Zachemski i Pająk byli najlepszą częścią drużyny.

Niewesoły bilans

Święta piłkarskie zakończyły się dla ligowych drużyn polskich mało sławnie. Jedynym bowiem prawdziwym sukcesem wśród 8-miu meczów międzynarodowych, rozegranych w kraju i zagranicą nazwać można zwycięstwo Cracovii 1:0 nad Bratisławą.

Natomiast trudno się cieszyć z nieszczęśliwej przegranej Wisły 1:2 lub z dwu phyrrusowych „triumfów" warszawskich 22 p. p. i Legji nad słabiutką Żiliną 6:2 i 4:1, nie mówiąc już o porażce 0:5 Warty w grze z drugoklasowym zespołem berlińskim — Pankow.

Największe jednak rozczarowanie bodaj sprawiły wyniki Garbarni. Przegraną 1:3 w specyficznych warunkach walki z Židenicami na ich terenie można zapewne usprawiedliwić, ale remis 2:2 w Cieszynie z nieznanym klubem niemieckim — to już duża kompromitacja.

Można się tylko cieszyć, że paczki tych wątpliwej propagandowej wartości wyników nie powiększyła Warszawianka, której wyprawa do Jugosławji została w ostatniej chwili odwołana.

WIEDEŃ, 28.3. Tel. wł. — W turnieju świątecznym o puhar z udziałem Nicholsonu, Sabarji, Hakoahu i Slovanu pierwsze miejsce zajął Nicholson. Wyniki były następujące: Nicholson — Slovan 4:1, Hakoah — Sabaria 6:2, Slovan — Sabaria 6:2, Nicholson — Hakoah 1:1.

PARYŻ, 28.3. — Tel. wł. — Mecz piłkarski: Urania (Genewa) — Red Star 6:1.

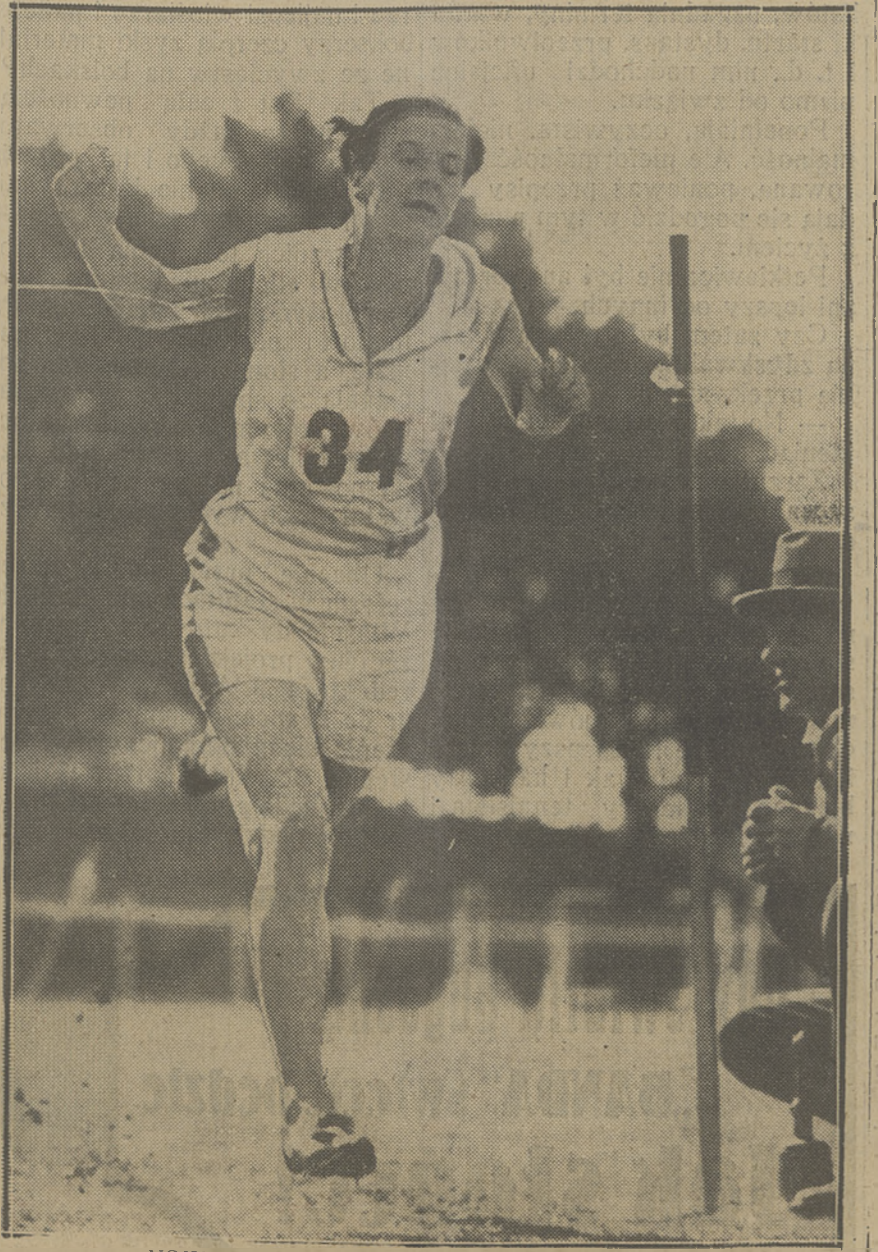
LONDYN, 28.3. Tel. wł. — Wyniki zawodów piłkarskich: Aston Villa — Sunderland 3:0, Liverpool — Arsenal 1:1, Londyn — Birmingham 3:1.

ZURYCH, 28.3. — Tel. wł. — Wyniki świątecznych zawodów piłkarskich: Grashoppers — Ujpesti (Budapeszt) 2:2, SC Davos — Young Boy 4:3.

Rzym, 28.3. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłki nożnej: Juventus — Aleksandria 3:2, Neapol — Milano 3:1.



PO WYKOPIE MARTYNY
Od lewej: Adamowicz, Ziemian, Martyna, Halmi,



NOWY REKORD W BIEGU NA 200 YARDÓW
ustanowiła w Sydney miss Robinson, osiągając czas 25,8 sek.



Z MINIONYCH ZAWODÓW NARCIARSKICH
Andrzej Marusarz w czasie biegu zjazdowego o mistrzostwo Polski.

Zwycięstwa, które nie dają rozgłosu ani zadowolenia

Prowincjonalny klub czeski Zilina przegrywa z 22 p.p. 2:6 i z Legją 1:4

Po co było sprowadzać do Warszawy Žilinę, słaby klub czeski, jeszcze słabszy, niż wróżyli najzagorzalsi pesymiści? Przecież o nauczeniu się od takich gości nikt nie myśli, a dla celów treningowych lepiej poprostu ustawić sobie na boisku swą rezerwę i wpakować jej z równem powodzeniem dziesięć bramek w ciągu dwu dni.

Występ Žiliny przypominał nam żywo mecze Polonji z Galją, kiedy mistrz Warszawy rozgromił na boisku na Dynasach gości francuskich 10:0. Tylko, że wtedy panował na boisku potężny indywidualizm łącznika Polonji Jana Lotha i mniej zresztą na owe czasy wybredna publiczność mogła przynajmniej podziwiać wyczyny tego gracza.

W tym roku na boisku Legji było inaczej. Do poziomu Žiliny przystosował się doskonale Legja, toteż drugiego dnia naprawdę nie było na co patrzeć. W niedzielę interesował nas przynajmniej występ benjaminka ligowego 22 p.p. z Siedlec. I trzeba przyznać, że ta część programu świątecznego była najprzyjemniejszą.

Wojskowi nie umieją jeszcze zbyt wiele, ale wnoszą do gry zapał, ambicję i chęci, jak każda zresztą nowa drużyna ligowa. W umiejętnościach swych przewyższają napewno Lechję i ŁTSG. O grze ich nie chcemy wyciągać za śmiałych wniosków, gdyż Słowacy nie przeszkadzali zbytnio wojskowym w ich poczynaniach. Najlepszą formacją ich jest atak, w którym pierwsze skrzypce gra reprezentant Polski, Rusinek. Obok niego jak najkorzystniej wypadła gra obu skrzydłowych Sadalskiego i Świętosławskiego, których szybkie biegi i centry sprawiały wiele kłopotu przeciwnikowi, a dla środkowej trójki stwarzały idealne wprost warunki do strzałów. Niestety, Bilewicz na środku ataku i Biegański na prawym łączniku wykazali niezłą może grę w polu, ale kompletny brak orjentacji pod bramką, no i katastrofalny brak celności w strzałach.

Pomoc słaba, ofensywnie nie istnieje niemal zupełnie. Becy mieli parę dobrych wykopów, wydawało się jednak, że w ogniu walki nie potrafią sobie dać rady. Twierdzenie to jest tembardziej słuszne, że gdy Słowacy zdobyli się na jedną skuteczną i ładną akcję na początku gry, to właśnie wtedy padła dla nich bramka. Bramkarz nie miał właściwie możliwości zaprezentowania swej klasy.

Umiejętności techniczne drużyny pozostawiają sporo do życzenia i ktowie, czy ciężka piłka i lepki grunt nie przyszły tu wojskowym z pomocą i nie pozwoliły na obnażenie dalszych braków. W każdym razie pierwszy swój międzynarodowy mecz potrafili oni rozstrzygnąć wysoko na swą korzyść. Bojowy duch drużyny i animusz wojenny jej wodza płk. Hosera mogą jeszcze zdziałać cuda.

Drużyna Legji grała tak słabo, jak nigdy. Nawet brak treningu nie może usprawiedliwić tej bezładnej gry, chaotycznych podań i kompletnego braku myśli w grze. Drużynie, która zdobyła puhar Ministerstwa Spraw Zagranicznych i która znajduje się zawsze u czoła tabeli, tak grać nie wolno. Brak Ciszewskiego w napadzie dał się dotkliwie odczuć. Teraz dopiero pokazało się że mimo nieraz powolności i ślamazarności, Ciszewski dzięki swej inteligentnej grze jest dla ataku Legji nieocenionym.

Jeden Nawrot szalał na boisku, dryblował, strzelał, ale i on czynił to wszystko gorzej, niż dawniej. Łącznicy Szaler i Przeździecki nie istnieli. Ze skrzydłowych lepszy Wypijewski. Cebulak spadł znacznie w formie i tym razem najlepszy w pomocy był Nowakowski. Martyna nie dopuścił naturalnie przeciwnika do strzału, ale też i nie podał nigdy piłki rozumnie naprzód. Ze strony Adamowicza nie będzie zdaje się większych przeszkód przy zdobywaniu bramek dla przyszłych przeciwników Legji. Jako całość bardzo źle.

O Czechach można mówić tylko najgorzej. Wystarcza to, że pociągnięcia 22 p. p. wyglądały czasem wobec ich gry jak jakieś mistrzowskie, wspaniałe zagrania. Pełnowartościowym graczem był Petrovicky na środku pomocy i stary Priboy na środku ataku. Niski i krępy, mimo pokaźnej tuszy i wieku był jednym z nielicznych ludzi na boisku, który wiedział gdzie i kiedy należy piłkę oddać, a bramka zdobyta z trzydziestu metrów bywa rzadko oglądana.

Pierwszego dnia zaczęło się wszystko jaknajlepiej. Czesi zrobili dobre wrażenie, ustawiając się rzędem na boisku i witając nieliczną zresztą publiczność okrzykiem. Potem przeprowadzili bardzo ładny atak i Szejnberg strzelił bramkę. Na tem się skończyło. Siedlczanie zaczęli atakować. Rusinek raz za razem wysyłał skrzydła do boju i wreszcie Sadalski zdobył dwie bramki, jedną gdy piłka szła już prawie na aut, a drugą głową. Przed przerwą Zilina strzela zdaleka wolnego, ale Siadak jest na posterunku. Po pauzie strzelają bramki Biegański, Bilewicz dwie. Czesi mają parę wypadów i Priboj strzela z offsidu drugą bramkę, ale Rusinek szybko się rewanżuje. Sędziował p. Tad. Walczak.

W poniedziałek serie bramek rozpoczął Nawrot po centrze Szallera, zrewanżował się świetnym strzałem Priboj. Wreszcie po kilku nieudanych strzałach Przeździeckiego Nawrot uzyskuje z centry Wypijewskiego drugą bramkę. Indolencja ataku denerwuje Martynę, który przejeżdża z piłką przez całe boisko i traci ją dopiero na polu karnem przeciwnika. Po przerwie gra przedstawia obraz rozpaczliwy. Czesi naogół przeważają, ale pod koniec Legja, a właściwie Nawrot znów się budzi i zdobywa trzecią bramkę, a przez Rajdha, stojącego na spalonym czwartą. P. M. Walczak sędziował gorzej od starszego brata.

Składy drużyn były następujące:

22 p. p.: Siadak; Pawlak, Woytanowski; Czajka, Sroczyński, Jakubowski Świętosławski, Biegański, Bilewicz, Rusinek, Sadalski.

Legja: Adamowicz; Martyna, Ziemian, Przeździecki II, Cebulak, Nowakowski: Rajdek, Szaller, Nawrot, Przeździecki, Wypijewski.

Zilina: Herszman, Bieniak I, Derkicz Bieniak III, Petrovicky, Bieniak II: Szwarc, Szejnberg, Halmi, Priboj (Strba) Prudovic. *R. M.*

Swięta na boiskach zagranicznych

Tennisiści polscy biorą obecnie udział w drugim turnieju w Cannes. Maks Stolarow jest już w półfinale, gdzie spotka się z Rodzianko, a Tłoczyński walczy w świerćfinale z Du Plaixem. Jędrzejowska znalazła się również w ćwierćfinale i gra przeciwko Burke. Po zakończeniu turnieju Jędrzejowska i Tłoczyński wracają do kraju, a Stolarow pozostaje na Rivierze jeszcze przez tydzień.

Zaznaczyć warto, że jako nagrodę za poprzednio wygrany przez Tłoczyńskiego turniej w Cannes otrzymał on puhar wędrowny, na którym figurują takie nazwiska, jak Doherty, Tilden, Lacoste, Hunter, Borotra, Cochet.

ZAKOPANE. 28.3. — Tel. wł. — W Szczyrbskiem Jeziorze odbył się konkurs skoków narciarskich.

Pierwsze miejsce zajął Stanisław Marusarz (Polska), mając skoki długości 42, 45 i 45 mtr., z notą 334 pkt. Na drugiem miejscu sklasyfikowany został czeski olimpijczyk Barton, skoki: 43, 43, 42 m., nota 326,2 pkt.

W poniedziałek przed południem na Szczyrbskiem Jeziorze odbył się bieg zjazdowy. Zwyciężył w nim czeski zawodnik Hromadzki w czasie 3:02 sek. Z polskich zawodników — Suleja szósty, Jabłoński — jedenasty, Marusarz St. — trzynasty, Czech Władysław — piętnasty. W klasie old-boyów trzecie miejsce zajął Kazimierz Schiele, czwarte — Aleksander Schiele.

W biegu zjazdowym pań — pierwsze miejsce zajęła Ela Ziętkiewiczowa (Polska) w czasie 4:49 sek.

LONDYN. 28.3. — tel. wł. — Mecz hokejowy USA — Anglja rozegrany w Goldersgreen przyniósł zwycięstwo amerykanom 1:0.

LONDYN, 28.3. — Tel. wł. — Rozegrany został tu dwumecz kolarski Anglja — Danja. Hansen pokonał Sidneya i Cozensa i wygrał bieg na ćwierć mili ang. na czas, osiągając 26,6 s., gdy Cozens miał 26,8 s.

BERLIN. 28.3. — Tel. wł. — W czasie zawodów bokserskich Ramek walczył na remis z Heymanem.

BERLIN. 28.3. — Tel. wł. — Mecz hokejowy BSC — Thuringen 6:0.

STOKHOLM, 28.3. — Tel. wł. — Finał tennisowych mistrzostw Szwecji w krytej hali wygrał Oestberg, bijąc Ramberga 6:4, 6:3, 6:2.

MONACO, 28.3. — Tel. wł. — Wyścig samochodowy Monaco — Nizza wygrał Marcel Moriero.

KOPENHAGA, 28.3. — Tel. wł. — W czasie świąt Wielkiej Nocy ukończony został turniej tennisowy w tutejszej hali. W turnieju tym brał udział po dłuższej przerwie Prenn i dwie tennisistki niemieckie Krahwinkel i Peitz. Prenowi nie powiodło się przy pierwszym występie i uległ Ulrichowi w finale 6:3, 3:6, 6:4, 6:4. Inne wyniki: Krahwinkel, Peitz — Gamb, Stocken 6:1, 6:3, Henriksen, Gleerup — Ulrich, Sinkel 6:4, 4:6, 6:3, 6:3. Do finału w grze mieszanej zakwalifikowały się pary Krahwinkel, Sperling i Peitz, Prenn.

TEL-AWIW, 28.3. — Tel. wł. — Dziś rano przybyły do portu w Jaffie okręty wiozące 2800 sportowców żydowskich na Makabiadę, w tem ekspedycję sportową Polski, pod przewodnictwem prezesa Z. Ruseckiego.

W godzinach popołudniowych Magistrat Tel-Awiwu wydał w salonach repreezntacyjnych galowy obiad.

O godzinie 17-ej po poł. odbyło się pierwsze posiedzenie głównej Komisji sędziowskiej Makabiady, gdzie nastąpiło rozlosowanie rozgrywek drużynowych.

W godzinach wieczornych w amfiteatrze w Bet-Am w Tel-Awiwie w obecności przedstawicieli Rządu Angielskiego, korpusu dyplomatycznego, przskiego, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli Państwowych Związków Sportowych w Palestynie, Egzekutywy Sjinistycznej, Agencji Żydowskiej i t. p. nastąpiło uroczyste otwarcie I Makabiady, którego dokonał protektor Makabiady Wysoki Komisarz Palestyny Gen. Sir John Wantschoupe oraz Prezydent Wszechświatowego Związku Makabi Dr. Herman Lelewel. M. in. przemawiał w języku polskim prezes Z. Rusecki.

Bezpośrednio po uroczystem otwarciu odbyła się wspaniała defilada wszystkich drużyn sportowych z chorągwiami państwowemi przy dźwiękach orkiestr i przy świetle pochodni.

Makabi (Łódź) mistrzem ping-ponga

Pierwsze mistrzostwa Polski w tennisie stołowym rozegrane w Łodzi zgromadziły na starcie mistrzowskie drużyny 3 najsilniejszych okręgów tej gałęzi sportu, mianowicie: Krakowa (Makabi), Lwowa (Hasmonei) i Łodzi (Makabi).

Turniej, wzorowo przeprowadzony, przyniósł kolosalną niespodziankę. Znajdująca się ostatnio w bardzo słabej formie drużyna mistrzowska Łodzi odniosła olbrzymi sukces w postaci zdobycia zaszczytnego tytułu drużynowego mistrza Polski, bijąc w finale faworyta — piątkę lwowską.

Naogół turniej nie stał na wysokim poziomie technicznym, przyniósł jednak cały szereg interesujących spotkań, z których najciekawsza była walka Loewenherza (Lwów) z Hendelesem (Łódź), oraz Kühla (Lwów) z Edelbaumem (Łódź), która zadecydowała o kolejności wszystkich zawodników.

Na czoło wybił się Hendeles, gracz wybitnie ofenzywny, pozatem doskonale spisał się Librach (Łódź), podobnie jak i były mistrz Łodzi Edelbaum.

Z drużyny lwowskiej wymienić należy przedewszystkiem Ehrlicha, gracza bardzo ruchliwego o ostrej piłce. Dobry jest Kühl.

Makabi krakowska miała swego najlepszego gracza w Weissblacie.

Hasmonea (Lwów) zwyciężyła Makabi (Kraków) w stosunku 10:0, Makabi (Łódź) zwyciężyła Makabi (Kraków) 8:2. W finale Makabi (Łódź) po zaciętej walce pokonała Hasmoneę lwowską 6:4, przyczem o tytule mistrzowskim zadecydowała dwusetowa zwycięska walka Edelbauma z Kühlem, zakończona zwycięstwem łodzianina 21:17, 21:15.

Zawody pięściarskie zorganizowane przez poznańską Bar Kochbę odbyły się w niedzielę z udziałem zawodników łódzkiej Bar Kochby. Wyniki spotkań były następujące: waga papierowa — Graudenz I (P) przegrywa z Graudenzem II (P) na punkty. Liebermann (Ł) bije na punkty Lachmana II (P); w muszej Rosenberg (P) wypunktował Szymczewicza (Ł); również w koguciej Sochaczewski (P) rozstrzyga spotkanie na swoją korzyść; piórkowa — Białystok zwycięża na punkty Jakubowskiego II i wreszcie w lekkiej Widowiński (Ł) bije Godlewicza (P) na punkty, a Lachmann I (P) swego kolegę klubowego Salingera przez k. o. w 3 spotkaniu. Sędziował w ringu p. Gucki.

Zawody lekkoatletyczne w hali zorganizował w ubiegłym tygodniu pierwszy KKS Katowice. Na starcie stanęło w dwu klasach 29 zawodników. Uzyskano następujące wyniki w klasie A: skik wwyż z rozbiegu: 1) Szymura Oskar 1.61 m., skok wdal z miejsca: 1) Szymura Oskar 2.62,5 m., skok wdal z rozbiegu: 1). Szymura Oskar 5.57,5 m., rzut kulą: 1) Piechula Karol 10.13.

Mecze bokserskie na Śląsku. Slavia Ruda — IKB Świętochłowice 9:7. Naprzód Ruda — RKS Tur Bielszowice 8:6.

Świt wygrywa turniej piłkarski. Cztery spotkania turnieju, rozegrane na dosłownie wodą i błotem zalanem boisku Skry, miały wartość sportową dość wątpliwą. Trzeba przyznać, iż poświęcenie graczy było ogromne, zaś na dobro organizatorów turnieju należy zapisać samą inicjatywę.

Makabi — Skra 1:0 (0:0). Obie drużyny w osłabionych składach, przyczem Skra tylko z 5 graczami pierwszej drużyny. W 13 minucie po przerwie Amsterdammer przypadkowo zdobywa zwycięską bramkę dla Makabi. Sędzia p. Muszkat.

Świt — Gwiazda 1:1 (1:1). Wynik meczu ustalony został już w 20 minucie po rozpoczęciu zawodów. Pierwszą bramkę przez Freimana strzeliła Gwiazda, a w kilka minut później Świt wyrównywa przez Bządaka II. Naogół Świt prezentował się lepiej, zwłaszcza w linji obrony. Sędziował p. Glinkin.

Skra — Gwiazda 1:0 (1:0). Najbardziej humorystyczny tem mecz, obfitował w szereg „emocjonujących" momentów podbramkowych. Bramkę dla Skry strzelił Zawadzki w 18 minucie. Wyróżnił się Herman. Sędziował dobrze p. K. Błażałek.

Świt — Makabi 1:0 (0:0). Ostatni mecz w turnieju przyniósł zasłużone zwycięstwo Świtowi, którego gracze byli szybsi i lepiej przystosowali się do terenu. W drugiej połowie gry jedyną bramkę dla zwycięzców strzelił Prosator. Sędziował p. Gingold.

Mecz bokserski Ż. A. S. S. — Bar Kochba, rozegrany w niedzielę, dn. 27 b. m. w hali gimnastycznej Zassu w Domu Akademickim w Warszawie przyniósł wynik remisowy 6:6.

Makowski otrzymał już zwolnienie z Wisły i został potwierdzony dla Warszawianki, w której zajmie stanowisko prawego pomocnika.

W hali Ośrodka W. F. w Warszawie rozegrane zostały [illegible] zawody kolarskie na rolkach. Bieg indywidualny, po dwóch przedbiegach, wygrał Michalak (Legja) przed kolegą klubowym Targońskim; 3) Włodarczyk (W. T. C.); 4) Popończyk (W. T. C.). W biegu drużynowym zwyciężyła para Włodarczyk — Popończyk z W.T.C.; 2) Michalak — Targoński (Legja). (a.)

Mecz pięściarski Polska — Dania, który miał się odbyć 3 kwietnia w Poznaniu, nie dojdzie w tym terminie do skutku, gdyż związek duński odpowiedział telegraficznie na propozycję odmownie, zapowiadając równocześnie bliższe szczegóły w liście.

Mecz Pogoń — 22 p.p. został przełożony z 3 kwietnia na termin późniejszy. We Lwowie bawił prezes Ligi płk. Izdebski, który stwierdził zupełnie nie nadający się narazie do gry stan boisk tamtejszych i wskutek tego Zarząd Ligi zdecydował się mecz przełożyć. Nowy termin zostanie ustalony przez W. G. i D.

Warszawianka I — Jordan Ib 12:4. Rezerwowa drużyna pięściarzy żydowskich jest jeszcze bardzo młoda i słaba

POZNAŃ, 29.3. — Tel. wł. — W dziewiątym ogólno-polskim biegu naprzełaj Sokoła, zwyciężył Jakubowski (Sokół) w czasie 13:25.2, 2) Robiński (Warta), 3) Miałkas (Warta), 4) Janowski (Warta), 5) Rutkowski (Warta), 6 Kluge (Stow. Młodz. Polskiej). 7) Płodkowiak (SMP), 8) Nogaj (Warta), 9) Kościaniak (KPW Jarocin), 10) Walkowiak (SMP).

POZNAŃ, 29.3. — Tel. wł. — W klasie A zawody Legja — Sparta zakończyły się wynikiem 2:1, Liga — Stella 2:1, Ostrowia — Olimpja 3:3.

KATOWICE, 29.3. — Tel. wł. — W dniach 2 i 3 kwietnia w hali krytej w Siemianowicach odbędą się na wielką skalę zakrojone międzynarodowe zawody pływackie z udziałem najwybitniejszych pływaków Niemiec. W zawodach tych weźmie udział również Gerhardt Deutsch.

Jan Erdman

Dlaczego właśnie on...

Sprawa Petkiewicza w płaszczyźnie życia

Po zbadaniu stanu majątkowego i przeszłości sportowej Petkiewicza, PZLA wydał mu dyplom zawodowca i skreślił z listy swych zawodników.

Motywy decyzji nie zostały ogłoszone w urzędowym komunikacie i to — niestety — nie pozwala nam wczuć się w rozmiar przewin czołowego długodystansowca polskiego. Z pomocą przychodzi autorytatywna notatka warszawskiej agencji prasowej „Centrosport", która myli się często w swych wiadomościach, ale w dziale lekkiej atletyki posiada informacje z pierwszej ręki i pierwszorzędnej wartości.

Komunikat agencji stwierdza, że Petkiewicz dopuścił się licznych przekroczeń przeciwko przepisom amatorskim, a w szczególności:

1) porozumiewał się z rozmaitymi pośrednikami w sprawie startów, bez uprzedniego powiadomienia PZLA,

2) żądał odszkodowań za starty i

3)używał swego nazwiska w celach reklamowych.

To wystarczy — nawet na Nurmiego. Tembardziej na Petkiewicza. Dożywotnia dyskwalifikacja. Wszystkie honory przysługujące straceńcowi: bicie bębnów, zawiadomienie Federacji Międzynarodowej i ZZ, przedarcie karty zawodniczej i t. d.

*

Przejdźmy teraz do meritum postawionych zarzutów.

„Petkiewicz porozumiewał się w sprawie startów za plecami związku i żądał pieniędzy za bieganie" — mówi komunikat.

To musi być prawda. Nie ulega wątpliwości, że jest to równoznaczne z przekroczeniem przepisów amatorskich IAAF. Jest więc podstawa do dyskwalifikacji.

Ale na litość boską, obejrzyjcie się panowie dookoła i powiedzcie, kto te przepisy szanuje!

Peltzer, Hirschfeld, Larva, Ritola — każdy z nich prowadzi początkowo prywatną wymianę listów, uzgadnia terminy, warunki startu, dystans, przeciwników i t. d., nim nadchodzi oficjalne pismo od związku.

Popełniają, oczywista, nieformalność. Ale nieformalność tolerowaną, ponieważ przepisy nie dają się pogodzić w tym punkcie z życiem.

Petkiewicz nie był ani gorszy, ani lepszy od innych.

Czy zatem było rzeczą słuszną zdyskwalifikowanie go za takie przekroczenie?

— No tak, ale Petkiewicz brał pieniądze!

Zarzut o wiele cięższy, zwłaszcza jeśli czarno na białem udowodniony.

Czemu jednak nie mamy odwagi przyznać, że 90 procent naszej elity sportowej znajduje się w podobnej kolizji z przepisami amatorskiemi? Dlaczego mamy ukrywać i mówić pocichu o tem, że i najlepszy kolarz i najlepszy pływak i najlepszy biegacz i najlepszy tennisista i najlepsi jeźdźcy i najlepsi piłkarze i najlepsi wioślarze i najlepsi bokserzy czerpią zyski materjalne ze zwycięstw na boiskach?

Tak jest z całą pewnością! Przyzna to każdy obserwator życia sportowego i ta obsesja profesjonalizmu nie jest bynajmniej rzeczą straszną.

Zagranicą też niema amatorów w elicie międzynarodowej (z pojedyńczemi wyjątkami). Pomimo to sport rozwija się wspaniale, a słono opłacone asy pociągają za sobą tysiące patałachów, którym nikt płacić nie będzie, ponieważ nigdy nie dosięgną poziomu półbogów. Tak powstaje ruch wychowania fizycznego.

Obecnie przeżywamy okres reform w statutach amatorskich. Właśnie dyskutowany jest sensacyjny projekt p. Desgrange, redaktora „L'Auto", twórcy Tour de France, proponujący utworzenie klasy olimpijczyków, dostępnej dla elity sportowej. Nikt tu nie będzie zaglądał do miski nikt nie będzie szperał w rachunkach domowych. Olimpijczycy są wyżsi ponad drobnostkowe przepisy o amatorstwie, ponad mur, za który wyrzuca się zawodowców. Tu decyduje wynik!

Sto innych projektów lansuje stu innych panów. Każdy z nich rozumie, że utrzymanie i systematyczne przekraczanie obecnych statutów jest niemoralne i ubliżające. Tolerowanie czystych amatorów po 500 dolarów od sztuki loco stacja załadowania, równa się ośmieszeniu wszystkich irracjonalnych przepisów, wystrychnięciu na dudków wszystkich oderwanych od życia prezesów!

Czy było zatem rzeczą słuszną specjalne wyróżnienie jednej osoby i zdyskwalifikowanie blondyna nazwiskiem Petkiewicz przy pozostawieniu na wolności dziesięciu brunetów i szatynów o innych nazwiskach?

*

Trzeci punkt oskarżenia (używanie nazwiska przy reklamie) budzi roniczny uśmieszek.

Zdyskwalifikujmy więc Jędrzejowską, która gra rakietą Dunlop, zawieśmy Stefańskiego, Więcka, Oleckiego za zdjęcia w ramach ogłoszeń, rozstrzelajmy bokserów, walczących rękawicami z firmy „Komispol"...

A przedewszystkiem — przefasonujmy cały nasz sport na modłę zawodową, ponieważ „Cukier krzepi" codziennie łącząc się z nazwiskiem innego zwycięskiego asa.

Tak każe konsekwencja. Ale rozsądek wzywa do umiaru.

Czy zatem zarzut prowadzenia pod swem nazwiskiem sklepu z przyborami sportowemi, jest zarzutem poważnym?

A jeśli tak, dlaczego PZLA nie interwenjował w ciągu kilku miesięcy, kiedy czytaliśmy ogłoszenia o składnicy sportowej „Petkiewicz i S-ka" oraz czemu zawieszenie z tego paragrafu nastąpiło wówczas, kiedy Petkiewicz dawno już cofnął z szyldu swoje nazwisko?

Na tem wypadnie skończyć „obronę" Petkiewicza.

Wszystko to jest uzasadnione prawnie, ale niesprawiedliwe.

Nie należało — mojem zdaniem — poruszyć wogóle tej jego „afery", względnie trzeba było ją inaczej prowadzić!

Widowisko oglądane — jeśli jest początkiem wielkiej „czystki", jest szaleństwem; jeśli jest wyskokiem odosobnionym—jest niezrozumiałe, niepotrzebne, szkodliwe i krzywdzące.

I nie należy zapominać, że ziarna zawodostwa zasiali Łotyszowi Petkiewiczowi właśnie... polscy działacze sportowi, którzy sprowadzili go do Warszawy.

Nieudana wyprawa Garbarni do Czechosłowacji

Mistrz Ligi remisuje w Cieszynie 2:2 i przegrywa w Brnie 1:3

BRNO, 28.3. — Tel. wł. „Przegl. Sport." — Zdawaćby się mogło, że po porażkach Cracovii w Czechosłowacji nikt nie będzie bardziej predystynowany do rehabilitacji polskiej piłki nożnej, jak mistrz Ligi — Garbarnia.

Krakowski zespół czuł coprawda w kościach jeszcze ciężki teren cieszyński, był jednak drużyną Židenicom zupełnie równorzędną. Ponad siły Polaków było jednak walka na dwóch frontach, to jest przeciw drużynie brneńskiej i sędziemu, który był znacznie groźniejszy i niebezpieczniejszy od byłego mistrza Czechosłowacji.

Każde zetknięcie się graczy obu drużyn oznaczało wolny rzut przeciw Garbarni. Urojone ręce u gości odgwizdywał z pasją — nie widział prawdziwych u Czechów. O ile doszło do kopaniny, a nawet policzków na tym meczu, to nikogo innego winić o to nie można, jak tylko sędziego.

Życzyćby sobie należało, by zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji do prowadzenia takich spotkań delegowano bardziej kwalifikowane jednostki.

*

Piękna pogoda towarzyszy drużynom przy wejściu na boisko, wokół którego zebrało się blisko 4 tys. widzów. Garbarnia zaprezentowała się w nowych pięknych dresach, które jednak (tak jak i Cracovii nowe kostjumy), nie przyniosły szczęścia. Židenice wystąpiły wzmocnione przez będącego w formie Pravdę, który wyeliminował z zespołu nieproduktywnego Smolke. Garbarnia bez zmian.

Grę zaczyna Garbarnia przeciw silnemu wiatrowi. Pierwsze minuty upływają pod znakiem obustronnych szybkich akcyj. Żadna z drużyn nie wykorzystuje rogów. Po kilku pierwszych minutach Židenice zdobywają lekką przewagę, wszystkie jednak strzały rozbijają się o świetnie usposobionego Gregorczyka. W ataku Garbarni akcje się nie kleją, podania nie trafiają celu, a do strzału przychodzi bardzo rzadko.

Židenice coraz częściej zagrażają bramce bronzowych. Obaj skrzydłowi Sterc i Blaha raz po raz gmatwają sytuacje podbramkowe Garbarni. W 14-ej minucie Sterc, uciekłszy Skwarczewskiemu i Billowi, centruje do Blahy, który z 3 mtr. strzela bombę w ręce Gregorczyka. Kilka chwil później Bill główką ratuje pewną bramkę.

Tempo gry imponujące. Gra obfituje w szereg emocjonujących momentów. W 19-ej minucie rzut wolny za faul na sobie bije z połowy boiska Pazurek w słupek. W chwilę potem ten sam gracz bije drugi wolny w out. Židenice grają ambitnie, walcząc zaciekle o każdą piłkę. Wśród Polaków doskonały Bill, jego wyjaśnienia ciężkich sytuacyj podbramkowych są godne podziwu. Stosunkowo słabszy, chociaż też dobry był Konkiewicz.

Powoli Garbarnia otrząsa się z przewagi gospodarzy. Kilka dogodnych sytuacyj zmarnowanych. Pazurek i Maurer za długo bawią się. Smoczek nie usposobiony i zbyt wolny.

W 33-ej minucie ładną uliczkę Riesnera chwyta Maurer, strzelając jednak o włos od bramki czerwonych. W 35-ej minucie lewy łącznik Židenic, Rulc, przebija się przez obronę Garbarni i w ucieczce z piłką wywraca się. Sędzia dopatruje się faulu i dyktuje rzut wolny. Egzekucji dokonał obrońca Lugr, uzyskując prowadzenie 1:0.

W minutę po golu wolny za zbyt wysoko podniesioną nogę Skwarczewskiego, bije Sterc do Rulca, i... druga bramka.

Zespół polski opanowuje zdenerwowanie, podania są chaotyczne i nerwowe w przeciwstawieniu do Czechów, którzy atakują żywiołowo. W 42-ej minucie lewoskrzydłowy Blaha centruje do tyłu do Rulca, który zdobywa trzecią i ostatnią bramkę dla swoich barw.

Po przerwie Bill ukazuje się na boisku z rozbitem kolanem. Skwarczewski z obandażowaną ręką.

Garbarnia ujmuje inicjatywę w swoje ręce, bramkarz miejscowych (Mimra) interwenjuje jednak świetnie.

Sędzia „nie widzi" dwóch faulów na Pazurku i Smoczku na polu karnem Židenic.

Jakkolwiek gra toczy się przeważnie pod bramką Židenic, jednak Garbarnia do strzału nie dochodzi.

Wreszcie w 20-ej minucie kontuzjowanego Riesnera wymienia Joksz, natychmiast po wejściu na boisko chwyta piłkę od Pazurka, inicjuje ucieczkę i zdobywa honorową bramkę.

Garbarnia zrywa się do ataku, Židenice bronią się ostro. Dwa ataki kończą się na obronionych strzałach Maurera. Garbarnia dalej ma więcej z gry, znajduje jednak nieprzebytą zaporę w osobie sędziego, który krzywdzi ją metodycznie.

Zdenerwowanie graczy wzmaga się. Rulc rozmyślnie kopie Konkiewicza w brzuch, odpowiada na to Rulcowi w identyczny sposób Nagraba.

Powstaje zamieszanie. Na boisku leżą dwa „trupy". Zbiera się publiczność. Awantura trwa kilka minut, aż wreszcie porządek przywraca policja.

Gra idzie dalej, ale jaka... Z obu stron gracze walą się, jak kłody. Ofiarą brutalności pada Pazurek, potem Smoczek, którego wynoszą z boiska. W ostatniej jeszcze chwili wolny Riesnera przedłuża ręką do bramki Pazurek, jednak sędzia oczywiście bramki tej nie uznaje. Na tem odgwizduje p. Klein mecz. Wynik 3:1 (3:0) dla Židenic.

W Garbarni wyróżnić należy Billa, który był najlepszy na boisku, następnie Nagrabe, Wilczkiewicza i Gregorczyka. Z tutejszych świetnie usposobiony był Rulc, lewy łącznik i Lugr, obrońca.

m. lip.

CZESKI CIESZYN, 27.3. — Tel. wł. — Przeciwnikiem Garbarni pierwszego dnia świąt była nieznana prawie u nas drużyna DSC w Cieszynie. Niemcy okazali się zespołem bardzo groźnym. Na rozkładzie mają oni brneńskie Židenice (4:1), Bohemie z Pragi (5:2), Amatorski Klub Sportowy Katowice (3:1), IFC, który pokonali w Katowicach 4:2 i t. d.

Po roztopionym śniegu teren meczu przedstawiał się jak jedno wielkie morze błota. Przez cały czas meczu mistrz Polski przeważał, nie mogąc jednak swojej przewagi uwidocznić z powodu zaciekłej obrony miejscowych. Mecz zakończył się 2:2 (1:1).

Pierwszą bramkę zdobywa Maurer, lecz gospodarze wyrównują. Po przerwie DSC zdobywa prowadzenie, by w kwadrans później utracić je, Pazurek bowiem wyrównuje 2:2. Polacy doznali serdecznego przyjęcia ze strony tutejszej kolonji polskiej, której przewodniczył p. prof. Trombik.

MORAWSKA OSTRAWA, 28.3. — Tel. wł. — W turnieju urządzonym przez tutejszy Slovan wzięła również udział polska drużyna Biała Lipnik przegrywając mecz ze Slovanem 1:2. Dwie bramki strzelają dla gospodarzy Krzysztof i Metelka dla Białej po przerwie Byrski.

Telefonem z całego kraju

ŁÓDŹ, 28.3. — Tel. wł. — Hakoah niespodziewanie pokonał mistrza Łodzi ŁTSG 3:0 (1:0), górując nieznacznie nad przeciwnikiem.

W pierwszej połowie meczu gra była równorzędna, mimo to udało się Hakoahowi zdobyć przez Morgensterna prowadzenie. Po zmianie stron Presser dobija strzał Morgensterna, a wynik ustanawia z rzutu karnego za foul Wypicha Morgenstern.

Należy zaznaczyć, że w konkurencji o puhar redakcji „Kurjera Łódzkiego" odgwizdano walkower dla ŁTSG, gdyż Hakoah spóźnił się na spotkanie.

ŁÓDŹ, 28.3. — Tel. wł. — Ligowy zespół ŁKS pokonał z trudem drużynę Orkanu w stosunku 2:1 (1:1), wykazując naogół formę jeszcze niezadawalającą. Gra stała na niskim poziomie.

Orkan ma kilka dogodnych momentów podbramkowych, ale wskutek błota nie umie ich wykorzystać. ŁKS początkowo niepewny, potem opanowuje się. W 25-ej minucie Herbstreich dobija strzał Sowiaka, zdobywając dla ligowców prowadzenie. Wyrównuje Müller z winy obrońców.

Po zmianie stron ŁKS ma przewagę, będąc częściej przy piłce. Z podania Feji zdobywa Herbstreich główką zwycięskiego goala.

W ŁKS wyróżnił się Mila w bramce oraz po prawej stronie ataku Herbstreich i Durka. ŁKS grał bez Króla i Trzmieli. W Orkanie na wysokości zadania stał jedynie Müller, Oskarek I i Ślązak. Sędzia p. Marczewski bardzo dobry.

KRAKÓW, 28.3. — Tel. wł. — Turniej błyskawiczny rozegrany w czasie Świąt Wielkanocnych zgromadził 8 klubów. Na pierwszem miejscu po 28 rozegranych meczach usadowił się Wawel i Kabel, zdobywając jednakową ilość punktów (9) i bramek (3:0). Wawel wystąpił z drużyną rezerwową. Trzecie miejsce zajęła Legja 8 punktów.

Rozgrywka decydująca odbędzie się w najbliższym czasie.

LWÓW, 28.3. — Tel. wł. — Katastrofalny stan boisk uniemożliwił przeprowadzenie jakiegokolwiek, choć by najskromniejszego, programu. Nawet zapowiedziane spotkanie treningowe Pogoń — Czarni jedynie z trudem doprowadzone zostało do skutku. Była to zresztą właściwie walka z trudnościami terenu. Skrzydłowi zapadali po kostki w śniegu, w centrum znów brodzili w kałużach. W tych warunkach nie można było mówić naturalnie o normalnych zawodach. Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych, przyczem graczy zmieniano. Ostateczny wynik brzmiał 2:2, ale cyfrom tym nie należy przypisywać żadnej pozytywnej wartości.

W poniedziałek Czarni próbowali szczęścia na Świtezi, ulegając gospodarzom w stosunku 2:1, przyczem i w tym wypadku nie mogło być mowy o regularnej grze. Czarnym dała się we znaki próba niedzielna.

Turniej ping - ponga o mistrzostwo Okr. Ośrodka W. F. w Poznaniu, przy udziale przeszło 60 zawodników, wygrał Chybiński (AZS) 14 p. W grach podwójnych zwyciężyła para Chybiński — Nowak (AZS).

ZAKOPANE, 28.3. — Tel. wł. — W piątek odbył się w dolinie Staroleśnej koło Kezmarku bieg zjazdowy o nagrodę wędrowną Porpaczy'ego. Dystans 6 klm., organizacja Karpathenverein. Wyniki następujące:

Pierwsza klasa: 1) Czech Władysław (Polska) 3:29 sek., 2) Marusarz Stanisław (Polska) 3:35, 3) Brett Józef (HDW — Czechosl.) 3:53, 4) Jansen Gran (Svaz — Czechosl.) 3:56, 5) Ulland Olaf (Svaz) 4:10, 6) Stehlik (Svaz) 4:12, 7) Ruzsińsky (Karpathenverein) 4:22, 8) Bärheuer (KV) 4:27, 9) Havlicek (Svaz) 4:54, 10) Novak (KV) 5:09.

Druga klasa: 1) Marai (HSSZ—Węgry) 3:40, 2) Bujak Rudolf (Polska) 3:43, 3) Hromadka (Svaz) 3:55, 4) Benede (MSSZ) 4:00, 5) Olszanowski (KV) 4:10, 6) Kegel (KV) 4:13, 7) Kozma (MSSZ) 4:16, 8) Duhony (KV) 4:40, 9) De Pottere (MSSZ) 4:48, 10) Banvasz (KV) 5:08.

Klasa starszych: 1) Bujak Ignacy (Polska) 4:43, 2) Schiele Kazimierz (Polska) 5:17, 3) Schiele Aleksander (Polska) 5:49.

Juniorzy drugiej klasy: 1) Giewont Adam (Polska) 3:52.

Skoki na Krokwi w drugi dzień świąt.

Wyniki: 1) Łuszczek (Wisła) długość metrów 37 i pół, 56 i pół, 57 i pół nota 207,4 2) Kolesar (Wisła) 40 i pół, 59, 52 i pół — 206,8, 3) Marcinowski - Gąsienica (SNPTT) 41, 58, 58 i pół — 203,2, 4) Gut Szczerba (Wisła) 37, 56 i pół, 49 i pół — 195,4 pkt., 5) Serafin (Sokół) 38 i pół, 45 i pół, 49 — 189,9 pkt., 6) Stojda 41 i pół, 51 i 50 — 189,2 pkt., 7) Kozdroń (KTN) 39, 46 i pół, 48 — 183,8 pkt., 8) Giewont Adam 37 i pół, 39, 41 — 169,7 pkt., 9) Gut Franciszek 36, 38, 41 i pół — 165,5 pkt., 10) Chramiec 30 i pół, 41 i pół, 45 i pół — 163,5 pkt.

Poza konkursem Marcinowski - Gąsienica skoczył 77 i pół metrów z upadkiem.

Ostatni kupon

na konkurs piłkarski

Uczestnikom naszego konkursu piłkarskiego na fundusz olimpijski ubywa jeden mecz z programu, a mianowicie Pogoń — 22 p. p. przełożony z dnia 3 kwietnia na termin późniejszy.

O ile kluby, ostrożne co do rozgrywek o punkty (bardziej niż w meczach międzynarodowych) nie uzyskają nowych odroczeń w zarządzie Ligi — konkurs nasz obejmując 8 meczów zamiast 9-ciu odbędzie się na tych samych zasadach.

Kupon ostatni znajdą Czytelnicy w niniejszym numerze. Wyciąć go, wypełnić i wysłać wraz ze znaczkiem pocztowym wartości 50 gr. — oto niewielki trud — a można wygrać aż 300 złotych!

Zawody lekkoatletyczne Ośrodka W. F. w Warszawie odbędą się w dniu 2 i 3 kwietnia b. r. w hali własnej przy ulicy Al. Ujazdowskie 1. Początek zawodów w sobotę dnia 2.4 o godzinie 19.15.

W sobotę: 1) bieg 1000 mtr., 2) skoki wdal z miejsca, 3) skok wdal z rozbiegu, 4) szprint 50 mtr., 5) trójskok z miejsca.

W niedzielę dnia 3.4 o godz. 18-ej: 1) płotki 400 mtr., 2) skok wwyż z miejsca, 3) skok wwyż z rozbiegu, 4) sztafeta 4x1000.

Zatarg na Śląsku

Delegat P. Z. P. N. nie spełnia swej roli

Śląski zatarg piłkarski wkroczył w fazę bynajmniej nie rokującą nadziei na właściwe rozwiązanie sytuacji.

Po rozłamie dnia 13-go marca wybrała opozycja komisję, na ręce której złożyło deklaracje wierności około 60 klubów. Komisja wydała w miejscowej prasie odezwę, w której wytoczyła szereg brzydkich zarzutów przeciw poszczególnym członkom Zarządu i zapowiedziała walkę aż do zwycięstwa. Równocześnie zwrócono się do PZPN-u z kilkoma dość daleko idącemi żądaniami oraz prośbą o wydelegowanie przedstawiciela na zebranie opozycji i wysłuchanie żalów, skarg i postulatów. PZPN przysłał odpowiedź na ręce komisji i zapewnił ją, że delegat na zebranie się stawi w osobie p. mjr. Jachiecia.

W międzyczasie ukazało się oświadczenie Zarządu, w którem znajdujemy nutę ostrą. Członkowie komisji zostają zawieszeni, a prowodyr p. Alfus z Bielska — zdyskwalifikowany jako szkodnik sportu. Prócz tego Zarząd zażądał cofnięcia opublikowanych zarzutów, grożąc w przeciwnym wypadku skargą sądową.

Przy takim stanie rzeczy oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem zebrania opozycji w obecności delegata P. Z.P.N-u.

Niestety, delegat, p. mjr. Jachieć, zadania swego nie spełnił, gdyż przyjechał na dzień przed terminem zebrania opozycji, odbył konferencję z Zarządem Śl. OZPN'u, a przewodniczącemu komisji opozycji oświadczył, że na zebranie nie przyjdzie.

Nasuwa się pytanie, poco wogóle przyjechał?—Toć stało się to na prośbę właśnie oponentów i PZPN do nich go delegował, jak to z wymiany korespondencji pomiędzy PZPN-em i komisją opozycji niezbicie wynika.

Postępowanie delegata mogłoby wskazywać na ignorowanie przez PZPN kryzysu w śląskiem piłkarstwie, a nie wolno zapominać, że Śląsk jest największym okręgiem w Polsce i że opozycja, jeżeli jeszcze nie posiada, to w przeciągu kilku dni będzie posiadała zdecydowaną większość w okręgu!

Na zebraniu opozycji, licznie przez kluby obesłanem, nie brak było wniosków radykalnych, które mogłyby przynieść dla piłkarstwa Śląska konsekwencje zgubne. Znalazło się jednak dosyć spokojnych osobistości, aby przeprowadzić wniosek rozsądny, skierowujący całą akcję na drogę najściślej legalną.

A jednak nasuwa się wątpliwość, czy opozycja, znalazłszy się wreszcie u władzy, będzie umiała przeprowadzić rzeczywistą sanację?... Wszak w żadnym przemówieniu na ostatniem zebraniu nie przebijała myśl przewodnia w kierunku uzgodnienia stosunków, a wszystkie siły są skierowane przeciwko utrąceniu prezesa Fliegera, sekretarza Antoszewskiego i przedewszystkiem przewodniczącego W.G. i D. Korduli.

Pogrążeniem tych osób, stosunków się nie naprawi, a narazie planów i projektów na przyszłość niema i to jest najsmutniejsze. I właśnie doniosłą rolę mógł tu odegrać niefortunny delegat PZPN-u, łagodząc owe antagonizmy osobiste.

Leon Tetzlaff

Wysłać pod adresem

Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Warszawa—Wiejska 11

Mecze ligowe rozgrywane z dnia 3 i 10 kwietnia	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Legja — 2. Ruch			
1. Garbarnia — 2 Warszawian			
1. Warta — 2. Cracovia			
1. Polonia — 2. Warta			
1. Cracovia — 2 Pogoń			
1. Czarni — 2. Legja			
1. ŁKS — 2. 22 pp.			
1. Ruch — 2 Warszawian.			

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

....

Jonath pokonał Körniga w meczu sprinterskim o pierś. Schaumberg wygrał 3000 mtr. w 8:48.2; Peltzer 1000 mtr w 2:35.1.

Bokserzy Belgji i Holandji rozegrali spotkanie międzypaństwowe, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Pistulla wycofuje się ostatecznie z ringu. Po powrocie do zdrowia próbował mistrz Europy zacząć znów treningi, okazało się jednak, że już gimnastyka sprawiała mu trudność.

Tak tragicznie kończy się jedna z najbardziej obiecujących karjer bokserskich Europy.

Austrjacka drużyna tennisowa na mecz z Czechosłowacją o puhar Davisa wybrana będzie z pośród następujących graczy: Matejka, Artens, Bolzano, Kinzel, Eiffenman, Baworowski, Brosch, Haberl.

W łonie francuskiego związku bokserskiego nastąpił rozłam. Amatorzy niezadowoleni z forytowania pięściarstwa zawodowego przez związek, wystąpili gremjalnie z jego szeregów i założyli własną federację.

Rumunja gra ostatecznie dn. 13, 14 i 15 maja z Anglją o puhar Davisa.

Osłodzone przygotowania olimpijskie

Dodatnie dożywiania olimpijczyków cukrem

Jak już w swoim czasie donosiliśmy wszyscy uczestnicy i uczestniczki pierwszego przedolimpijskiego obozu treningowego w Poznaniu dożywiani byli cukrem. Dzienna dodatkowa porcja wynosiła od 100 gr. do 2500 gr. cukru w stanie naturalnym i w potrawach.

Wszyscy zawodnicy zarówno ci, którzy już poprzednio dożywiali się cukrem, jak i ci, dla których był to pierwszy eksperyment, zgodnie stwierdzają korzystny wpływ dożywiania cukrem na ich kondycję fizyczną.

Tak Kusociński podkreśla, że cukier odgrywa dużą rolę w odżywianiu się lekko - atletów. Uważa on, że specjalnie długodystansowiec powinien jeść dużo mięsa oraz kompotów, konfitur i innych słodyczy, co też sam z wielkiem zamiłowaniem czyni. Natomiast cukru w stanie naturalnym, w kostce, nie może dużo jeść i woli użyć go do zrobienia sobie np. lemoniady.

Obaj bracia Mikruci, którzy są naogół małomówni, z zadowoleniem stwierdzają, że pomimo wytężonego treningu dzięki dożywianiu cukrem przybyło im na wadze i sile. Fr. Mikrut podkreśla przytem, iż czuł się w czasie obozu wyjątkowo świeżo, zaś Wł. Mikrut — iż nigdy mu tak szybko nie przybywało na wadze. Specjalnie prosił on by mu wysłać cukru do pułku, żeby mógł dalej dożywiać się, gdyż wojsko to nie żarty, a chciałby być w dobrej formie.

Edw. Trojanowski mówi: „Cukier, jako produkt odżywczy w czasie intensywnego trenigu, jest, szczególnie dla lekko-atlety, pragnącego szybko przyjść do formy, niezmiernie wskazany. Oczywiście, jeśli nie przesadzi w ilości".

Również zawodniczki zadowolone są dożywiania. „Jestem z dożywiania cukrem bardzo zadowolona — mówi Schabińska — Klumberg od początku kładł nacisk na to, bym nabrała wagi i siły. I przybyło mi blisko 3 klg., zaś na siłomierzu całe 20 kgr." I mnie cukier dał siły — potwierdza Orłowska — jestem silna jak miotaczka! Na siłomierzu przybyło mi 32 kgr. Zamierzam w dalszym ciągu jeść dużo cukru, tak, jak to robiłam w obozie.".

Pozostałe zawodniczki są z niemi zgodne, a Weisówna, której Klumberg wróży w dysku czterdziestkę, stwierdza przytem, że czasami było jej nawet za mało tego cukru, który wydawano i dokupywała ona jeszcze czekoladę.

Badania lekarskie przeprowadzone pięciokrotnie w poradni sportowolekarskiej w całej rozciągłości potwierdziły opinję zawodników. Gdy inne sprawdziany jak spirometrja, badanie regularności działania serca i t. d. wykazują nieznaczną tylko poprawę, to oba sprawdziany, na poprawę których specjalny wpływ wywiera cukier — waga i siła wykazały znaczny wzrost.

Najwięcej przybyło na wadze Fr. Mikrutowi — 3,9 klg., Edw. Trojanowskiemu — 3,6 klg., Wł. Mikrutowi — 3,5 klg., z zawodniczek zaś Breuerównie — 2,9 klg. i Schabińskiej — 2,8 klg., przeciętnie zaś 1 — 2 klg., mimo intensywnego treningu.

Na siłomierzu największy przybytek wykazał Edw. Trojanowski bo 60 kgr. (ze 105 na 165), zaś wśród zawodniczek Orłowska 32 kgr., przyczem najmniejszy przyrost wyniósł tu 20 klg.

Warto wreszcie przytoczyć uwagi kierowników obozu. Tak więc Klumberg jest naogół z wyników dożywiania zadowolony, uważa tylko, że na przyszłość trzeba podnieść ilość cukru, podawanego w potrawach (obecnie 150 gr.) a zmniejszyć ilość cukru, spożywanego w stanie naturalnym (obecnie 100 gr.), gdyż niektórym zawodnikom sprawia trudność zjadania takiej ilości kostki (30 małych kostek) co ich może zniechęcić.

Weteran i wciąż jeszcze mistrz naszej lekkiej atletyki Adamczak, człowiek nietylko wyjątkowej ambicji, ale i wytrzymałości i żywotności, tak mówi o dożywianiu się cukrem: „Przez całe życie jem dużo cukru. Przyznam się nawet nieraz żona narzeka, że — za dużo. Obecnie w czasie obozu obserwowałem działanie cukru nietylko na innych, ale i na sobie. Miałem bardzo dużo zajęcia, ponieważ nietylko pomagałem Klumbergowi przy prowadzeniu obozu olimpijskiego, ale równocześnie prowadziłem zajęcia na szeregu kursów, organizowanych w tym czasie przez ośrodek. Dziennie miałem około 8 godzin ćwiczeń. Pomimo to dzięki dożywianiu się cukrem, który daje mi dużo energii, miałem jeszcze dość sił na osobisty trening i na startowanie do zawodów na hali."

Węgry -- Czechy 3:1

Międzypaństwowy mecz piłkarski w Pradze

Praga, w marcu.

Nieszczęście chodzi zawsze w parze. Smutny koniec w Berlinie na mistrzostwach hokejowych Europy, nie był jedynym czarnym punktem niedzieli, 20-go marca jeszcze gorzej powiodło się Czechom w samej Pradze, gdzie ulegli odwiecznym swym rywalom, Węgrom, w piłkarskiem spotkaniu międzypaństwowem 1:3.

Ciekawe, jak obie klęski przyjęła tutejsza opinja publiczna. Podczas gdy na froncie hokejowym zapanowała zrozumiała rezygnacja, powiększona jeszcze troską o los trzech inwalidów — Maleczka, Dorasila i Puszbauera—klęska z Węgrami wywołała burzliwą polemikę i stosy gromów, które posypały się na głowę kapitana związkowego. Zrozumiałe. Od szeregu lat już Czesi nie wygrali ani jednego meczu z Węgrami na swem własnem boisku. Żadnego jednak w Pradze dotychczas nie przegrali. Wieczne remis na swem gruncie martwiło ich jednak i tak dość, gdyż w Budapeszcie przegrywali notorycznie. Aż teraz w niedzielę 1:3.

Dużo się o tem napisać nie da. Dla człowieka, który nie miał powodu się denerwować, mecz ten nie miał wiele powabu. Conajwyżej warto jeszcze raz zastanowić się nad przyczynami tragicznego poniekąd upadku piłkarstwa czeskiego, o czem pisaliśmy już kilkakrotnie.

Nie ulega wątpliwości, że Czesi grają już dziś o wiele gorzej, niż przed kilku laty, nie mówiąc już o okresie najświetniejszego rozwoju w pierwszych latach powojennych, gdy w Europie nie mieli poprostu przeciwnika. Dalszym, niezaprzeczonym faktem jest brak silnych indywidualności i zatracenie swoistego stylu, opierającego się przedewszystkiem na krótkiej, przyziemnej grze, popartej potężnym zasobem techniki i niemniejszym funduszem walorów czysto fizycznych.

To wszystko należy już do przeszłości.

A przecież zaryzykowałbym twierdzenie, że nie jest tak źle. Zły jest tylko system i cała ta atmosfera wiecznych intryg i zatrutych strat, w której wegetuje tu dziś futbal, zaprzedany razem z klubami i związkami stronnictwom politycznym i ich organom prasowym. Ministrowie i posłowie na czele klubów piłkarskich, to naprawdę piękna rzecz, ale tylko tak długo, dokąd nie nadużywa się rubryk sportowych prasy codziennej dla demagogicznej agitacji politycznej przed wyborami do parlamentu czy samorządu.

Kapitana związkowego broni więc jedna część prasy, a druga napada go właśnie dlatego, że tamta go broni. Tak jest mniej więcej cały boży rok.

Tym razem napadli go naogół zgodnie wszyscy. Przypadkowo zresztą słusznie. Właśnie to spotkanie bowiem z Węgrami, nie zaliczające się do walk o puhar Europy, ufundowany przez b. premjera Svehlę, prosiło się aż o wypróbowanie nowych, młodych, utalentowanych sił. Pan Fanta, zastraszony zresztą prawdopodobnie swoistemi stosunkami, panującemi tu, nie chciał widocznie rezygnować. Znowu więc znalazły się w reprezentacji stare, wyblakłe sławy i znowu rezultat był przytłaczająco smutny. Jedyny nowy nabytek i przedstawiciel narybku w zespole czeskim Zosel z Teplitzer F. K. był — najlepszym graczem z całej drużyny

J. Roha

41 zawodników wysyła Finlandja do Los Angeles. Jedzie 22 lekkoatletów z Nurmim, Lehtinenem, braćmi Jarvinen, Yrjöla i Purjem na czele, 10 ciężkoatletów z braćmi Pihlajamäkie, 5 gimnastyków, 2 bokserów, ze świetną wagą ciężką Bärlundem, oraz pływak Reingoldt.

Holandja wysyła na Olimpjadę jednego boksera i szermierza, dwu lekko atletów, wioślarzy i żeglarzy, 3 kolarzy i kawalerzystów, oraz 5 pływaków.

Meksyk wysyła 20 zawodników: szermierzy, kawalerzystów, strzelców i paru długodystansowców.

Jess Willard, poprzednik Dempseya na tronie bokserskim świata, stracił, tak jak i wszyscy niemal pięściarze, cały majątek. Ostatnio w Los Angeles miał on sprawę sądową o 106 dolarów, na których pokrycie miał... 2 centy. Willard padł jednak nie jak większość jego kolegów, ofiarą rozrzutności, ale kryzysu gospodarczego.

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane z dnia 3 i 10 kwietnia	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Legja — 2. Ruch			
1. Garbarnia — 2. Warszawian			
1. Warta — 2. Cracovia			
1. Polonia — 2. Warta			
1. Cracovia — 2. Pogoń			
1. Czarni — 2. Legja			
1. ŁKS — 2 22 pp.			
1. Ruch — 2. Warszawian			

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

Warta rozczarowuje swych zwolenników

Porażka 0:5 i remis 1:1 — oto wyniki meczów z drużyną Pankow (Berlin)



DRUŻYNY PANKOW (BERLIN) i WARTY POZNAŃSKIEJ
rozegrały w czasie minionych świąt dwa mecze, zakończone zwycięstwem berlińczyków 5:0 i 1:1



BRAMKA CZECHÓW W NIEBEZPIECZEŃSTWIE
Jeden z licznych wypadów lewej strony ataku siedlczan na meczu z Żiliną 6:2.

Duże rozczarowanie sprawiła swym zwolennikom, którzy zebrali się w pierwsze święto przy pięknej pogodzie w liczbie ponad 3000, ligowa drużyna Warty, przegrywając w katastrofalnym stosunku z mało znaną drużyną berlińską. Pamiętamy wszak te czasy, gdy „zieloni" w takim samym lub podobnym stosunku zwyciężali najsilniejsze zespoły niemieckie.

Goście przybyli do Poznania dopiero w niedzielę w południe o godzinie 13, by już w trzy godziny później stawić się na boisku, to też zwycięstwo ich należy cenić tem wyżej. Przyjechawszy w swym najsilniejszym składzie, stanowili zespół wyrównany we wszystkich linjach, silny fizycznie, doskonale dotrenowany, podczas gdy o drużynie Warty po jej pierwszym występie możnaby powiedzieć coś wręcz przeciwnego. Robiła wrażenie zespołu ogólnie niedotrenowanego bez wyjątków.

Niemcy już po kilku pociągnięciach są pod bramką gospodarzy, a rzut wolny środkowego pomocnika Haasego przynosi im niebawem prowadzenie 1:0.

Teraz Warta się zrywa i przez 25 min. stale przeważa, lecz atak nie umie wykorzystać nawet najdogodniejszych sytuacyj. W 15 i 16 min. Knioła pudłuje, zdawałoby się z murowanych pozycyj, pół minuty później jego strzał przyziemny wyłapuje bramkarz.

W 30 min. Prósiński zaledwie z paru kroków nie trafia do pustej bramki, zato goście po ładnem pociągnięciu zdobywają w minutę potem drugą bramkę przez lewego łącznika, a w 37 min. trzecią —3:0! Stan ten utrzymuje się do przerwy.

Warta, która do przerwy grała w składzie: Fontowicz — Nowicki i G. Scherfke, Wojciechowski, Ofierzyński i Przykucki, Radojewski, Prósiński, Fr. Scherfke, Knioła i Banaszkiewicz, wystąpiła po zmianie stron bez Scherfkego w obronie, którego zastąpił Flieger, natomiast Knioła zamienił się z Prósińskim. Gra w drugiej połowie stała na niskim poziomie przy ogólnej przewadze gości, którzy mając przewagę trzech bramek, zresztą zbytnio się nie wysilali.

Czwartą bramkę strzela dla Pankowa w 43 min. Kummer, a piątą tuż przed końcem gry — Pappman.

W Warcie najsłabszymi graczami byli: Banaszkiewicz, Fritz Scherfke i Knioła. Zadowolili natomiast nowicjusze Prósiński w ataku i Ofierzyński w pomocy. Sędziował dobrze p. Brzeziński.

POZNAŃ, 29.3.—Tel. wł. Przegl. Sport. — Warta również w drugim dniu nie umiała się zrehabilitować, osiągając z trudem wynik remisowy.

Warta: Fontowicz, Scherfke I i Nowicki, Ofierzyński, Wojciechowski i Przykucki, Radojewski, Knioła, Scherfke II, Sroka i Andrzejewski.

Anemiczny atak Warty i tego dnia nie umie grać skutecznie, przyczem wyróżnia się znów ujemnie swą powolnością Scherfke II oraz niezaradnością Knioła.

Dopiero w 31 minucie Radojewski, po wspaniałym biegu solowym, centruje, a Scherfke znajdujący się pod bramką główką pakuje piłkę do siatki. Dalszy ciąg pierwszej połowy nie przynosi ciekawszych momentów.

Po przerwie Kniołe zastąpił Banaszkiewicz, który grał lepiej niż dnia poprzedniego. W czwartej minucie goście wyrównują przez Jägera strzałem, który Fontowicz bezwzględnie winien był obronić. Stan ten utrzymuje się do końca.

Warta grała w poniedziałek dużo lepiej niż dnia poprzedniego.

Specjalnie zadowolił grający ambitnie i ofiarnie Radojewski stwarzając raz po raz niebezpieczne sytuacje pod bramką gości.

Andrzejewski na lewem skrzydle był znacznie lepszy od Banaszkiewicza. Łącznicy Sroka i Banaszkiewicz wypadli wobec słabej gry Scherfkego blado, choć pracowali ambitnie i ofiarnie.

Pomoc z Wojciechowskim na środku zadowoliła, lecz na wysokości zadania stanął tak w pierwszym, jak i drugim dniu jedynie Przykucki. Obrona dobra, przyczem lepszy był Nowicki. Fontowicz jeszcze nie w formie.

Drużyna niemiecka wyglądała wobec lepszej gry zielonych w drugim dniu bardziej blado, dowodząc tem samem że jest to zespół przeciętny. Wysoka przegrana Warty 0:5 jest więc tem boleśniejsza.

Publiczności zebrało się w drugim dniu 3 tys. osób. Sędziował nieszczególnie dr. Niziński.

Poszukiwani młodzi ludzie wagi ponad 80 klg...

Głodny sensacji Paryż wynalazł nowy sposób rozrywki bokserskiej

Dwa miesiące temu można było wyczytać w jednym z paryskich dzienników takie ogłoszenie:

„Poszukuje się młodych ludzi — francuzów, ważących ponad 80 kg, można zarobić".

Żyjemy w dniach kryzysu — proszę sobie wyobrazić rezultat takiego ogłoszenia.

64 młodzieńców zgłosiło się do redakcji. Powiedziano im, że będą musieli boksować. I-a nagroda 10 tys. franków, II-go 5.000 fr. Wielu tych młodych ludzi, o silnych pięściach budowało już zamki na lodzie. Podobno jeden tragarz z hal o wadze 106 kg. obiecał już swojej najdroższej kilka pięknych sukienek.

Nareszcie przyszedł 1-szy dzień rozgrywek. Pałac Sportowy wypełniony. Jedni przyszli węsząc emocje licznych knokautów, inni znów w nadziei, że może turniej wyłoni jakiegoś nowego Carpentiera, a może Carnere.

Proszę sobie teraz wyobrazić 64 wielkoludów, mrużących nie przyzwyczajone oczy, pod białym światłem reflektorów ringowych. 64 chłopaków, przedstawiających łącznie ni mniej ni więcej tylko 5 ton żywej wagi.

Każda walka miała trwać 3 rundy, dwuminutowe.

Zaczynamy. Tempo jest błyskawiczne. Pan, pan, już jednego wielkoluda wynoszą z ringu. Następni. To tragarz z hal musi się pożegnać z sukienkami dla najdroższej. Za chwilę jakiś olbrzym - marynarz z Calais, schodzi z ringu z okrwawioną twarzą. I tak dalej i dalej 22 walki.

Ładny bilans z 1-go dnia 12 k. o. i 5 walk zatrzymanych przez sędziego. Ileż śmiechu, ileż zawiedzionych nadziei. Ileż z tych młodzieńców, zdawałoby się o djabelskiej sile, nie umie wykorzystać siły ciosu, nie umie się osłonić. I-a runda — tempo piekielne, aby w II-giej już chodzić po ringu na czworakach. Niektóre mecze, przypominają raczej walkę francuską. Sędzia co chwila musi krzyczeć „break!"

A Carpentiera jak niema tak niema.

Na II-gi wieczór podobne widowisko. Już tylko 22 chłopców marzy o 10.000 frankach. Znów nokauty, znów rozbite nosy i drwiny widowni z debjutantów ringowych.

W III-cim dniu ¼ i ½ finały. Dziesięć dużych banknotów jest blizko, ale jakżeż trudno je zdobyć. Ważyć 80 kg. czy nawet przeszło 90, to jeszcze nie wszystko.

Finał przeszedł bez emocji. Wygrał długi Langlet (96 kg.), bez walki, ponieważ drugi finalista Andre wywichnął dłoń.

Jakiż rezultat turnieju? Klapa na całej linji. Proszę nie myśleć, że finansowa, bo ja sam chcąc obejrzeć finały, musiałem jęczyć gnieciony w ogonku do kasy przez całą godzinę. Ale to klapa sportowa, bo żaden z tych 64 grubasów nie wykazał najmniejszej zdolności pięściarskiej.

Nie codzień się rodzi Carpentier. I znów pustka, i ciągle Francja nie ma boksera w ciężkiej kategroji o sławie światowej.

★

Nazwisko Ladoume'gua nie przestaje schodzić z łam prasy francuskiej. Cała opinja publiczna płacze po mistrzu światowym. Utraciliście Ludoume'gua, dlaczego jest on gorszy od Nurmi'ego czy Paltzera? W głosach prasy francuskiej, wyczuwa się obecnie chęć atakowania zagranicznych znakomitości lekkoatletycznych.

Ciekawe jest co o tym sądzi Dickson. Sprytny Amerykanin już węszy nowy interes. Nurmi jest jeszcze ciągle amatorem, ale Dickson chciałby już go widzieć zawodowcem. A może tak nowy cyrk Ludoumegue, Nurmi et Co. Podębno obliczono już, coby kosztowało wybudowanie lekkoatletycznej bieżni w Pałacu Sportów. Czy to trochę nie zawcześnie?



INTERWENCJA KOŹMINA NA MECZU Z BRATISLAWĄ 1:2.

Kronika zagraniczna

Międzynarodowy kongres tennisowy w Paryżu nie przynosi nic nowego. Nie mówiono ani o zmianie regulaminu puharu Davisa, ani o sprawach amatorskich. Również odłożono sprawy zmiany wagi piłek i statutu. Przyjęto do związku Bułgarje, odmówiono przyjęcia Tangeru.

Rezerwy reprezentacji piłkarskiej Austrji przegrały w Rzymie spotkanie z teamem Włoch południowych i środkowych w stosunku 1:3.

Antwerpja przegrała z Rotterdamem w stosunku 1:3. Amatorzy Szkocji wygrali z Anglja 3:1.

Zagrzeb pokonał Białogród 6:1 Bramki dla zwycięzców strzelili Hitrec i Živkovic.

Sztafeta pływacka Bologni w składzie Baldo, Atti I i II, Perentin pobiła rekord włoski na 4x200 mtr. w czasie 10.10 i sztafety praskiego Hagiboru z Getreuerem i Polakoffem (10:25,4) i wiedeńskiego Hakoahu (10:34.8).

Nowy rekord szwedzki na 200 mtr. st. klas. ustanowił Heyner wynikiem 2:51.3.

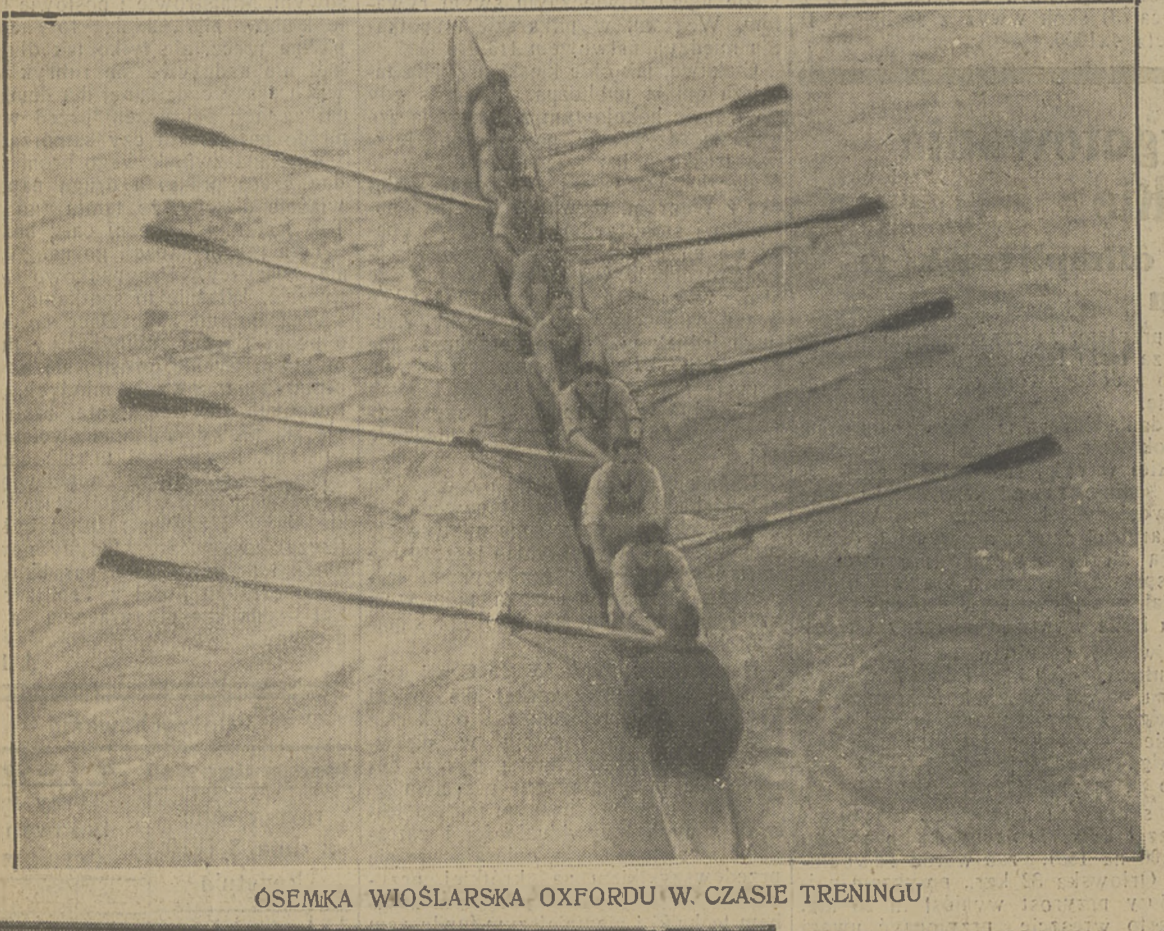
Lenkay, słynna pływaczka węgierska występująca w tej chwili jako tancerka w kabarecie w Rzymie, przepłynęła 100 mtr. st. dow. w 1:10.2.

Pojedynek Birger Ruud — Hans Beck zakończył się ostatnio bez rezultatu. Obaj skakali wspaniale i otrzymali jednakową notę 153.

W Nydal Thullin Thams wygrał konkurs skoków z notą 153.10. Zwycięzca z Holmenkollen, Hagen skakał źle.

W Särna (Szwecja) w biegu 20 klm Hedlund złamał nartę na 12 klm i Norweg Hatten bez trudu przybył pierwszy do mety w czasie 1:31.16.

Wioślarze amerykańscy startują we wszystkich konkurencjach olimpijskich. Eliminacje rozegrane zostaną 1, 2 i 4 lipca w Filadelfji. Eliminacje ósemek 7 i 8 lipca w Worchester. Koszta przygotowania i udziału wyniosą 350.000 dolarów. Dotychczas do Igrzysk zgłosiło się dziewięć państw.



ÓSEMKA WIOŚLARSKA OXFORDU W CZASIE TRENINGU



22 P.P. — ŻILINA 6:2



DRUŻYNA WISŁY KRAKOWSKIEJ



DONIOSŁA PLACÓWKA
Klub Rywal (Warszawa) grupujący pracowników fabryki czekolady „E. Wedel", święcił przed kilku dniami uroczystość otwarcia własnej sali gimnastycznej. Na zdjęciu zarząd klubu oraz zawodnicy z prezesem honorowym dr. J. Wedlem na czele.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 1.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI